

Co z nami będzie ?

I. Dotychczasowy bilans wychodźczy

Jest to pytanie, które nasuwa się stale, czy to we własnych myślach, czy też w korespondencjach, jakie otrzymujemy od Rodaków.

Wicie dobrze, jakie są specjalne trudności t. zw. redakcyjne w omawianiu podobnego zagadnienia. Pomijając już nawet nader skomplikowane niejako miejscowe i międzynarodowe strony tych zagadnień, musimy stale pamiętać o tym, że wojna jeszcze nie została ukończona i że ramy przeszłych ustunków europejskich nie są oczywiście ustalone.

W tych warunkach najłatwiej byłoby poprosić „schować głowę w piasek” pominąć niewygodne pytanie. Takie postępowanie jednak jest krótkowzrocznym i — na dalszą metę — bardzo szkodliwym, bo właśnie na skutek polityki „strusiej” tyle zaszło bolesnych zmian na naszą niekorzyść.

Obowiązek dziennikarski nakazuje zatem nam, poruszyć szczerze i otwarcie te zagadnienia, w miarę posiadanych informacji i możliwości. Rodacy dopowiedzą sobie resztę i uzupełnią ew. nieścisłości, czy przeoczenia. Piszemy niejako — na kolanach i z pamięci, bez żadnych materiałów, to też zgóry przepraszamy za możliwe uchybienia.

Dla bardziej przejrzystego omówienia całości tych spraw, umiemy je w trzy kolejne zagadnienia :

I. Dotychczasowy bilans wychodźczy.

II. Zagadnienia bieżące.

III. Przyszłość musimy zbudować sami.

I. DOTYCHCZASOWY BILANS WYCHODZCZY

Wychodźstwo polskie we Francji, niemal wyłącznie robotnicze, liczy około pół miliona osób i obejmuje przede wszystkim : górników, pracowników fabrycznych i rolników.

Różni się ono zasadniczo od innych obcokrajowców, przebywających we Francji tym, iż w swej olbrzymiej większości :

1) przybyło na ziemię francuską za formalnym zaproszeniem, zaangażowane przez polskie czynniki miejscowe tak na kontrakty rolne, jak i do pracy w kopalniach i fabrykach, gdy warunki powojenne (po r. 1918) zmusiły Francję do uzupełnienia swych rąk robotniczych ;

2) nie zawiera ono w swych właściwych szeregach ani uchodźców politycznych, ani bezpaństwowców, którzyby przyjechali w wyłącznym własnym interesie i z braku innego wyboru ;

3) ma legalne podstawy pobytu w formie postanowień administracyjnych i innych ;

4) zajmując miejsca najbardziej ciężkiej pracy, nie stanowi konkurencji miejscowym robotnikom, przedzierzonym przez ówczesną wojnę i skłaniającym się do innych zawodów ;

5) stanowiło element twórczy, produkcyjny, uzdolniony zawodowo i o wielkiej wydajności pracy we wszystkich jej dziedzinach.

Ogólna cecha, dziś szczególnie we Francji ceniona, są właściwości duchowe naszego Wychodźstwa. Gdy były najbardziej modna hasła anarchii moralnej, to jednak Wychodźstwo Polskie pozostawało, mimo szczytów kan i drwin, zawsze głęboko przywiązane do kultu : Pracy, Rodziny i Ojczyzny, które wprowadza w Nowej Francji Marszałek Pétain. Wystarczy sobie przypomnieć nasze organizacje społeczne, nasze obchody, nasze życie rodzinne, by z dumą stwierdzić, że poniekąd „wypredziłyśmy” obecne zmiany psychologiczne.

Jeśli chodzi o życie polityczne, to dobrze wiedziliśmy, że znajdując się tutaj, jako goście, nie możemy zajmować się sprawami, które do nas nie należą. Kilka zapalonych głów, otumanionych przez agentów niemieckich i francuskich, stanowi na — półmilionową masę — tak znikomy ośdelek, że gładko mało które społeczeństwo wykazało w owych czasach tyle odporności na tę akcję.

W chwilach zresztą „najgorętszych”, sami działacze francuscy wielokrotnie podkreślali swe uznanie dla poważnej i rozsądnej postawy naszych Rodaków.

Oddali oni powszechnie uznane usługi przy odbudowie zniszczonych przedsiębiorstw kopalnianych, przemysłowych, budowniczych, a zwłaszcza rolnictwa, dostarczając w ten sposób najistotniejszych produktów odbudowy gospodarki francuskiej.

Może wolno wspomnieć, że w chwili potrzeby, stanęli w szeregach przy boku swych przyjaciół.

Opierając się przeto na powyższych faktach stwierdzić nie możemy, że Wychodźstwo nasze czy nie wykazało, iż jest elementem poważnym, rzetelnym, pracowitym, zwartym, wyrobionym obywatelsko i prawdziwie przywiązanym do gościnnego kraju.

R. Uspolowicz
(C. d. n.).

Losy pułk. Becka

Szwajcarskie pismo „Bundener Tageblatt” podaje następującą wiadomość o losie pułk. Becka :

„Pułkownik Beck, długoletni minister spraw zagranicznych Polski, o losie którego obiegają najrozmaitsze pogłoski, znajduje się, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w maleńkiej miejscowości Snagów położonej o 7 km. od Bukaresztu. Pozostaje on pod ścisłym nadzorem i nie ma najmniejszego kontaktu ze światem zewnętrznym.

Pułkownik Beck nie posiada żadnych środków do życia, a traktowany jest zupełnie jak przestępca. Nie wie on też narazie nic, co się z nim stanie w przyszłości.

KOMUNIKATY WOJENNE

KOMUNIKATY BRITYJSKIE

Londyn. — Samoloty niemieckie ukazały się znowu w okolicach Londynu i zrzucały bomby, które spadły na pola, nie powodując większych szkód. Kilka gminach zostało zniszczonych w Portsmouth przez bomby zapalne.

Eskadry brytyjskie bombardowały baterie niemieckie na wybrzeżach Pas-d-Calais, zwłaszcza koło Cap Gris-Nez i Saint Inglevert, gdzie trafiły w obiekty wojskowe.

Następnej nocy naloty niemieckie spowodowały zniszczenie kilku domów prywatnych i handlowych w Londynie oraz śmierć kilku osób. W okręgu Midlands jest kilku rannych i zabitych, w innych miejscowościach straty są nieznaczne.

Podczas lotu nad Maltą jeden samolot włoski spadł, a drugi został ciężko uszkodzony. Szkody materialne są nieznaczne. Ofiar nie ma.

Pojedyncze samoloty niemieckie atakowały także część okręgu Walii. 1 z bombowców niemieckich został zestrzelony.

Według otrzymanych dołąd sprawozdań, tak w okolicach stolicy, jak i w innych częściach kraju — ilość ofiar jest nieznaczna.

Eskadry brytyjskie dokonały nalotów na liczne ośrodki wojskowe i przemysłowe Rzeszy w Frankfurtu, Stuttgarcie, Ludwigshafen i t. p. Dwa samoloty angielskie nie wróciły do swych baz.

We Włoszech również skutecznie bombardowano obiekty wojskowe, a m. in. w Mediolanie i w Seste Calendo. Wszystkie aparaty wróciły cało z tej ekspedycji.

Podczas nieudanego ataku na wybrzeża koło Dorsetshire niemieckie lotnictwo straciło 24 aparaty.

DO WSZYSTKICH WOJSKOWYCH POLSKICH LYON I GRENOBLE

KOMUNIKAT URZĘDOWY

Na skutek nowych instrukcji ministerialnych, wszyscy wojskowi (żołnierze i oficerowie) wojsk lądowych jak i powietrznych Armii Polskiej, znajdujący się w XIV. tym Okręgu Wojskowym, winni się zgłosić w dniu 29 sierpnia 1940 r. na forcie De la Douhere w Lyonie.

Zgłosić się winni wszyscy żołnierze Armii Polskiej, nawet ci, którzy już byli zde-mobilizowani.

Celem tego rozporządzenia jest ostateczne uregulowanie ich sytuacji wojskowej.

PREZYDENT ROOSEVELT NALEGA NA WPROWADZENIE OBOWIĄZKOWEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Waszyngton. — Prez. Roosevelt oświadczył w Waszyngtonie, że jest stanowczo przeciwnym odłożeniu do przyszłego roku projektu o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych.

Jest możliwe, że Kongres weźmie pod uwagę oświadczenie Prezydenta.

Należy zaznaczyć, że projekt tej ustawy jest dyskutowany na Kongresie już od 20 czerwca i jak widać parlamentarzysty amerykańscy nie bardzo się spieszą z jego uchwaleniem.

KATASTROFA SAMOLOTOWA NA LINII BUKARESTO - LIPSK

Bukareszt. — Samolot, udający się z Bukaresztu na wystawę do Lipska, rozbił się w górach Siedmiogrodu z powodu zaskoczenia go przez burzę. Cała obsługa i pasażerowie w liczbie 20 osób, przeżyli katastrofę, z czego 10 osób, przeżyli katastrofę, z czego 10 osób, przeżyli katastrofę.

Wśród ofiar znajduje się p. Virgile Kerin, redaktor dziennika „Ordinea”, p. Corbu, dyrektor rumuńskiego Biura Turystycznego, p. Fabricius, szef mniejszości niemieckiej w umunii i kilku dziennikarzy tej mniejszości.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE

Berlin. — Lotnictwo niemieckie atakowało w dalszym ciągu obiekty wojskowe angielskie, niszcząc część koszar, hangarów, warsztatów i składów oraz lotniska pomiędzy North East, Hornchurch, Hensdon, Canterbury i Ramsgate. Na port wojenny w Portsmouth rzucono kilka ciężkich bomb, podobnie, jak w Great-Yarmouth, gdzie zapalono składy i hangary, oraz w Douvres.

W ciągu dnia odbyło się szereg bitew powietrznych, a podczas nocnych ataków zniszczono niektóre urządzenia w porcie Bristol. W Thameshaven i w fabrykach broni w Derby, Birmingham i Rochester dokonano także zniszczeń, a ogólne straty niemieckie są znacznie niższe od strat angielskich.

Niemieckie siły morskie zatopiły na wodach Australii transportowiec angielski „Turkington” o wyporności 8.706 ton. Nurkowie niemieckie załapały ogółem w ciągu 8 ostatnich dni przeszło 100.000 ton statków przewoźnych angielskich.

ŚMIERĆ P. BRETON KONSTRUKTORA CZOŁGÓW

Vichy. — Jak donoszą z Bellevue - Meudon (Seine - et - Oise), zmarł tutaj p. Jules Louis Breton, dyrektor Państwowego Instytutu Doświadczeń Naukowych i Przemysłowych w Paryżu. Ur. w roku 1872 p. Breton poświęcił się spozatku karierze naukowej, ale później zajmował się sprawami publicznymi. Jako Minister Higieny, utworzył Medal Rodziny Francuskiej. Znał był szczególnie jednak z tego, co, że wspólnie z pułk. Etienne zbudował pierwszy czołg francuski. Po r. 1920 wrócił on do pracy naukowej, jako dyrektor Instytutu Doświadczeń.

Czy Egipt zachowa swoją neutralność ?

Rzym. — Wiadomość o wysłaniu dywizji egipskich na front libijski, celem wzmocnienia oddziałów angielskich, nie została potwierdzona ani zaprzeczona. Jeżeli wiadomość ta jest zgod-

na z prawdą, Włochy zmuszone będą przedsięwziąć nowe zadania w stosunku do Egiptu, których dotychczas nie chciały stosować. W każdym razie należy być przekonanym, że Włochy nie cofną.



KAIR: Widok ogólny (WP 2820)
(Cliche Presse Lyonnaise)

W Rzymie twierdzą, że Włochy nie cofną.

Uważa się, że Egipt w tym wypadku nie postępuje według własnej woli.

Włochy nie wypowiedzą wojny Egiptowi, gdyż nie prowadzą oni walki z Egipcjanami, lecz z Anglikami.

Grecja nie może dyskutować ustępstw terytorialnych

Genewa. — Informacje dotyczące Włoch z Grecji i Grecji z Anglii są dość sprzeczne. Prasa szwajcarska donosi, że król Grecji miał odbyć nocne narady z kilku członkami swego rządu.

Chodzą pogłoski wśród polityków greckich, że ministrowie zostali wezwani, celem zastanowienia się nad sytuacją, wytworzoną koncentracją wojsk włoskich na granicy grecko - albańskiej.

Grecki Minister Spraw Wewnętrznych, miał otrzymać raport od szefa policji z wyspy Cerigotto, położonej około 30 kilometrów od wyspy Krety, w którym donosi o walce pomiędzy brytyjską flotą morską i bombowcami włoskimi.

Walka ta miała trwać od godziny 13 do 15-taj.

Z drugiej strony gazety szwajcarskie przedrukowały następującą informację Agencji „United Press” :

„Ambasador Wielkiej Brytanii złożył półtora godzinna wizytę Prezesowi Rady Ministrów p. Metaxas.

Uczcie się naszej mowy

Wzór płomienia serca Mickiewicza, jego słów spłaz, krzyżowało czystość i prostotę gołębia — Słowackiego błyskawicową rozświetlono, szybowanie orle i bólu Prametejskiego głaz otchłani — Norwida nad ruinami szmer i sen cyprysowej zadumy i gdzieś prasłowiański lechitów wiślanych — Krasńskiego przedświtową modlitwę i nocny letniej ekstazy — i Wyspiańskiego rozpaczny weselny płacz na narodzie — a będziesz mieć : **język polski !**

Wzór Kochanowskiego śpiew złości. — Reyowy radosny żart. — Morsztyna wdziek. — Sienkiewicza kłótnia i hart rycerski. — Lenartowicza słodczy li-ryczna. Zeromskiego nadmugol-nie westchnienie w upiorną noc na pobojuwisku. — a będziesz mieć : **język polski !**

O, ty najmniejsza mowa słowiańska ! Harda, a szelstna, dwadobna a miodopłynna mowa tysiąclecia ! Mowa najwzrusza-niejsza, głęboka i doskonała ! Języku polski — języku wlotów ducha mu najwyższych i bohaterstwa najniepospolitszego ! Języku męzny, języku wiekistego zwycięstwa. — ty skarbie nasz nieoceniony !

Józef Mondstein.

W wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi Marszałek Pétain wyraził swoją niezłomną wiarę w odrodzenie Narodu Francuskiego.

Clermont - Ferrand.

Dziennik „Le Temps” podaje, że Marszałek Pétain, szef Państwa Francuskiego, przyjął w Vichy dziennikarzy amerykańskich, którym oświadczył co następuje :

„Prawdziwą przyjemnością jest dla mnie spotkanie z przedstawicielami prasy amerykańskiej i korzystam z tej okazji, aby wyrazić Panom naszą trwałą i niezmienną przyjaźń dla Ameryki — właściwie dla obydwóch Ameryk — anglosaskiej i łacińskiej. We wdzięcznej pamięci łączymy zawsze bohaterów naszych jak La Fayette i Rochambeau z waszymi bohaterami z walk niepodległościowych.

„Przyjaźń zawarta na takich podstawach i warunkach, pozostaje wierna bez względu na różne zmiany losu. A Ameryka dała nam jeszcze jeden dowód pamięci, przyjmując naszych uciekinierów i uchodźców. Cenna to pomoc już sama w sobie, tym cenniejsza jednak, że stanowi dowód głębokich uczuć względem Francji.

„Z Argentyną i Brazylią jesteśmy związani naszą wspólną kulturą łacińską. Odczułem to najlepiej w czasach, gdy byłem ambasadorem w Hiszpanii. Rozumiemy doskonale, że Ameryka łacińska interesuje się naszym losem i odczuwa go głęboko wraz z nami.

„Panowie okazali dużo zainteresowania, co będzie z „jutrzejszą Francją”. Nie jestem, niestety prorokiem, lecz już dzisiaj istnieje kilka spraw, o których mogę mówić, jeżeli nie z całą pewnością, to w każdym razie z absolutnym przekonaniem.

„Przed wszystkim mam niezłomną wiarę w odrodzenie się Narodu Francuskiego, a szybkość jego postępów zadziwi napewno cały świat.

Francuska propozycja w sprawie blokady

Vichy. — W dniu 2 sierpnia następujące propozycje w sprawie blokady angielskiej.

20 lipca rząd brytyjski postanowił uważać całą Francję, jak i jej posiadłości w Afryce Północnej — jako terytorium, pozostające pod kontrolą niemiecką, stosując ścisłą blokadę morską.

Rząd francuski zaprotestował przeciwko temu stanowi rzeczy, lecz z powodu braku kontaktów dyplomatycznych bezpośrednich, zwrócił się do Anglii za pośrednictwem przedstawicieli amerykańskich.

Nie poprzestając jednak na tym proteście, Rząd francuski, po otrzymaniu zapewnienia ze strony niemieckiej, że sprawozdane produkty i towary będą służyły wyłącznie ludności francuskiej, zwrócił się do Londynu z propozycją słosowania do

Francji tych samych przepisów, co do innych krajów nie wojujących. Równocześnie wysunęło praktyczne rozwiązanie pozwalające na całkowitą i skuteczną kontrolę zarządzeń przez Wielką Brytanię.

Projekt ten, dokładnie opracowany i ułożony ze skrupulatną lojalnością, dawał wszelkie potrzebne gwarancje, że sprawozdane do Francji towary będą służyły wyłącznie miejscowej ludności cywilnej. Równocześnie Rząd Francuski wyraził gotowość uzupełnienia przedwziętych metod postępowania w myśl ew. sugestji brytyjskich.

Jednakże rząd angielski nie odpowiedział na te propozycje aż do chwili ostatniej mowy p. Churchill, który je odrzucił publicznie, na posiedzeniu Izby Gmin.

Przygotowanie spisu jeńców francuskich w Niemczech

Jak wiadomo, deputowanemu p. Skapini, została obecnie powierzona specjalna misja w komisji rozejmowej w Wiesbaden z tytułem ministra pełnomocnego, a mianowicie zajmowanie się sprawami jeńców wojennych.

Z drugiej strony należy przypomnieć, że obecnie trzy organizacje zajmują się kwestią jeńców wojennych : organizacja, której przewodniczy we Francji p. gen. Besson ; następnie Czerwony Krzyż w Genewie i wreszcie trzecia organizacja pod kierownictwem niemieckiego generała w Paryżu. Ta ostatnia zajmuje się właśnie przygotowaniem spisów wszystkich jeńców.

Podstawa tego spisu jest szczegółowa lista, która sporządzona jest w trzech kopiach i rozesyłana zostaje do wszystkich obozów. Na pierwszej części tej listy figurują przede wszystkim nazwiska jeńców oraz jego zawód i adres, jak również nazwisko i adres jego najbliższej rodziny.

Pierwsza część tych spisów składa się na kartoteki niemieckie, w których adresy jeńców figurują w ten sposób, że z całą łatwością można skontrolować każdorazową zmianę obozu jeńców.

Druga część tego spisu przesyła się do Francuskiego Czerwonego Krzyża.

Trzecia część zaś jest przeznaczona dla rodziny.

Strefa okupowana jest podzielona na odwoły, a każdy odwoł posiada znow oboz dla jeńców wojennych. Spisy, które zostały skierowane w obozach, zostają składowane do obsługi, gdzie będą składowane i umieszczone według katalogów.

Z chwilą, gdy komunikacja pocztowa zostanie znów przywrócona na terenie strefy okupowanej, jeńcy będą mieli okazję tak otrzymywania paczek jak i przesyłania listów do swych rodzin.

TO i OWO

Szwajcaria miała ostatnio niezłą sensację, która w lepszych czasach napewno zostałaby wiecześnie na pierwszych stronach pism, wykorzystujących wszelkie sposoby do odświeżenia szych czytelników.

Tym razem jednak sprawie tej poświęca się tylko kilka wierszy.

Otóż ub. niedzieli, około godz. 8-ej rano (a więc wiadomość jest ścisła), nagły poryw wiatru spowodził prawdziwy deszcz małych ślimaków, które tysiącami opadły na tor kolarski w Plan-les-Ouates.

Chodzi tu więc o mieczaki naturalne, typu spotex minor, bo liczące zaledwie 1 cm. średnicy, o kolorze białym (przed spadnięciem na ziemię).

Fenomen ten został oświadczyć stwierdzone przez p. Aimé Fanchet, dozorcę stadionu kolarskiego.

Jeśli po tych wszystkich precyzjach znajdzie się ktoś, co nie chce wierzyć w autentyczność niniejszej awantury atmosferycznej, no to już trudno.

Nie pytajcie trudno, czy my sami w to wierzymy, bo byłoby niedyskretnie...

Kącik dla kobiet

DOROSŁI MOGA OBYĆ SIĘ BEZ MASŁA

Bez wątpienia — odpowiada — na to lekarze. Tłuszcz (masło, margaryna, oliwa i t. p.) są dla organizmu ludzkiego bardzo potrzebne, jednak ich niedostateczna ilość można wyrównać środkami spożywczymi, zawierającymi w wielkiej mierze celulozę, znajdującą się w dużych ilościach w kartoflach i w świeżych jarzynach.

Dla dorosłych więc nie ma żadnej obawy. Dopiero zupełny brak tłuszczów i to przez miesiące całe, mogłyby spowodować pewne niedomagania organizmu.

Jeżeli chodzi o dzieci, to lekarze czynią następujące uwagi: dla dziecka 4-letniego dostarczyć muszą właśnie tłuszczu 35 procent kalorii. W tym wieku 80 gramów tłuszczu na dzień są niezbędne. Później, dla dzieci, w wieku 10 — 15 lat, proporcja ta spada do 25 procent, czyli do 60 gramów i t. p.

ŚMIERĆ ARCYBISKUPA TOLEDO

Toledo. — Donoszą o śmierci kardynała Tomas y Goma, arcybiskupa Toledo.

Kardynał Tomas y Goma był bardzo wybitną osobistością, ogólnie lubianą w całym kraju. Śmierć jego okryła żałobą całą Hiszpanię.

Z poezji polskiej

DLACZEGO — DLA TEGO

Dlaczego, choć wciąż krzyczą: Ojczyzna!
W naszej będzie nic się nie zmienia?
A dla tego — (to każdy mi przyzna)
Że mówiąc o Ojczyźnie — myśla... o kieszeni...

Trochę humoru

Z WYKŁADÓW

Doświadczenie chemiczne — które teraz wykonamy — jest nader niebezpieczne. Przy najmniejszym nawet błędzie nastąpić może groźny wybuch. Zechcą więc państwo przysunąć się nieco bliżej, aby móc lepiej zaobserwować ten eksperyment... — A teraz zademonstruję państwu dwie niezwykle oryginalne czaszki małpie. Jedną z nich należą do rektora uczelni, drugą natomiast jest moją własnością...

P O W I E Ś C

SERCE KOBIETY

Nr. 25.

(ciąg dalszy)

Tymczasem Jane zwróciła się na lewo i wolnym krokiem przeszła do swojego pokoju. Garth nie przyjął jej wyciągniętej ręki i doskonale wiedziała o tym. Teraz go nie zadowolił przyjacielski uścisk dłoni. Jesli odmówiła mu tego, który oznacza posiadanie, to samo również rzec się musiała dawnego przyjacielskiego z nim stosunku. Dzisiejszego wieczoru Garth był jak królewski tygrys, który krwi zakosztował. Śmiesznie zdawało się jej to porównanie, gdy uprzytomniła go sobie w wieczorowym ubraniu, wytwornym, eleganckim w każdym calu. Ale tam — na tarasie — poznała po raz pierwszy w życiu

Ciekawe osobistości z przed 70 laty

Pouyer - Quartier

KUPIEC BAWELNY — SMAKOSZ — MAŻ STANU

Było to za czasów Bismarka Żelaznego Kanclerza Niemiec. U stóp jego leżała Francja pokonana, okupowana przez Niemcy! Miała ona zapłacić sumę 5 miliardów franków.

I w tych czasach znalazł się dla Francji mąż opatrnościowy, który w krótkie wybrał się z pod okupacji Niemiec. Człowiek, o którym dzisiaj świat zupełnie zapomnieli, którego imienia nigdy nie usłyszy dziecko w szkole, a który właściwie oddał Francji ogromne usługi.

To Pouyer - Quartier, handlarz bawełna, smakosz, a wreszcie wielki mąż stanu.

Pochodził on z Normandii, ze skromnej rodziny mieszczańskiej. Ojciec jego posiadał nieduży sklep z bawełną i od młodości zaprawiał syna do tego handlu. Ten jednak miał większe ambicje i w krótkim czasie uciekł do Anglii. Tam pracował jako zwykły robotnik w fabryce bawełny w Birmingham, pamiętając jednak o tym, aby się uczyć i kształcić. Gdy po kilku latach wrócił do Francji, założył on w Rouen wielką fabrykę bawełny i w krótkim czasie udaje mu się udoskonalić do tego stopnia swe fabrykaty, że stanowią one konkurencję dla wyrobów angielskich.

Równocześnie z rozwojem fabryki, wzrasta także jego ambicja jako męża stanu. Wysuwają się na plan polityczny najpierw w Normandii, gdzie w krótkim czasie zostaje burmistrzem, następnie radcą departamentu Seine Inferieur. Jednak przede wszystkim należy podkreślić, że jest on założycielem spółki eksploatacji kabla telegraficznego. Stowarzyszenie to istnieje jeszcze po dziś dzień.

Ten to właśnie skromny mieszczanin — handlarz bawełna — udaje się do Berlina w porozumieniu z szefem rządu p. Thiers, aby uzyskać od Żelaznego Kanclerza Niemiec — najdogodniejszych warunków pokoju dla Francji. Jego zasługą jest, że w krótkim czasie zebrano potrzebne 5 miliardów franków na zaspokojenie

nie pretensyj niemieckich. I właśnie Pouyer - Quartier udaje się między rozmową o winie i kuchni francuskiej tak usposobić Bismarka, że ten godzi się na wcześniejsze wycofanie wojsk niemieckich z okupowanej Francji.

Dzisiaj nikt nawet nie wspomni imienia Pouyer - Quartier — niejeden nawet nie wie nic o jego zasługach wobec Francji, o tym, jak bardzo miłował on swoją Ojczyznę. Jedynie pozostałe o nim wspomnienie, to stowarzyszenie kabli telegraficznych, jedno z najbardziej poważnych przedsiębiorstw tego rodzaju we Francji, które tak dawniej jak i dzisiaj nazywa się Towarzystwem P. Q. (Pouyer - Quartier).

P. S.

DWIEŚCIE TYSIĘCY NIEMCÓW OPUSZCZA BESSARABIĘ I BUKOWINĘ

Bukareszt. — Wielki odpływ ludności niemieckiej, od wieków osiadłej w Bessarabii i na Bukowinie — już się rozpoczął w tych dniach. Część repatriantów już skoncentrowano w portach Dunaju. Dla przewiezienia 200 tysięcy swych ziemiaków Niemcy przygotowali 16 statków własnych oraz wynajęli 6 transportowców jugosłowiańskich, 5 rumuńskich, 4 bułgarskie i t. p. — Statki te będą kursowały między portami sowieckimi na Dunaju oraz Wiedniem, a cały transport potrwa około 3 miesięcy.

Zorganizowano już kilka stacji koncentracyjnych np. w Prahowie i w Zenum. Niemcy Jugosłowiańscy będą musieli zajmować się swymi rodakami w przejeździe.

Przywódcą mniejszości niemieckiej w Jugosławii polecił przy tej sposobności utworzenie „obozów pracy” dla swych rodaków (kobiet i mężczyzn) w wieku od 16 do 30 lat, zaznaczając równocześnie, iż impreza ta stanowi „wstępne ćwiczenia (?) mniejszości niemieckiej w Jugosławii”.

DZIELNY PROBOSZCZ ZOSTAŁ BURMISTRZEM

Lyon. Tygodnik „La Croix du Rhône” podaje następującą wiadomość:

Okupacja miasteczka Saint-Bel dała całkiem nieoczekiwany rezultat. Na skutek kilku wypadków, Niemcy postanowili wziąć jako zakładników proboszcza, miera i jednego z miejscowych kupców. Zostali oni aresztowani. Burmistrz został odprowadzony do merostwa.

Proboszcza zaś spotkano na ulicy, otoczonego uchodźcami z Mozeli. Officer niemiecki podał proboszczowi do wiadomości nakaz aresztowania i jego skutki. Wówczas uchodźcy powiadomili oficera niemieckiego, że proboszcz był im ceną pomocą, zorganizował on bowiem kuchnię domową, gdzie dotąd wydano przeszło 2 tysiące obiadów i zaczęli się domagać zwolnienia proboszcza. Officer zgodził się. Ponieważ jednak burmistrz został zabrany jako zakładnik, postanowił on, że proboszcz będzie spełniał obowiązki miera miasta Saint-Bel. W ten sposób ks. Naima został na pewien czas burmistrzem, ku ogólnemu zadowoleniu, spełniając nadal funkcje naczelnego kucharza swej ku-

chni ludowej, w której dotychczas wydał przeszło 5.000 obiadów uchodźcom i biednym.

KARTA PIERWSZENSTWA DLA MATEK RODZINY

Vichy. — Dziennik Urzędowy ogłasza ustawę, wprowadzającą specjalne karty dla matek licznych rodzin, dające prawo pierwszeństwa dostępu do biur, administracji, urzędów publicznych, transportowych i sklepów. Karta ta zostanie wydana

1) Dla matek rodziny, mających najmniej 3 żyjących dzieci poniżej 14 lat, lub 2 dzieci żyjących poniżej 1 lat.

2) Dla matek udekorowanych medalem Rodziny francuskiej.

PRZENIESIENIE RZĄDU CZANG-KAI-CZKA DO YANA

Tokio. — Donoszą z Hong-Kong, że Czang-Kaj-Czek zdecydował przenieść siedzibę swego rządu do Yana w prowincji Szeccuen.

Częste i gwałtowne japońskie bombardowania zmusiły dyktatora Chin do powzięcia powyższej decyzji.

CO PISZE PRASA?

DECYZJA ROZTROPNOŚCI

„L'AVENIR DU PLATEAU CENTRAL” (p. M. Vallet):

„P. M. Baudoin odpowiedział na przemówienie pana Churchill'a a chyba do wywodów jego nie potrzeba już żadnych komentarzy; mówią one same za siebie. Inna rzecz, że nie przekonują one chyba p. Churchilla i z pewnością usłyszmy znów tego ostatniego, powtarzającego swoje beznadziejne kłamstwa a w międzyczasie będzie się toczyć ciężka walka między Brytanią i Niemcami. W tej dyskusji jednak z naszym uczuciowym sojusznikiem, który rzucił na nas oszczerstwa i czyni nas odpowiedzialnymi za sytuację, jaką sam właściwie spowodował. Naród francuski nie powinien się zrzec właściwej drogi prawdy ani też własnego zdania. Należy zatym kraj utwierdzić w tej pewności, że nie było dla nas innego wyjścia z sytuacji i uczucia ludzkości i roztropności nakazywały nam w ten sposób właśnie postąpić”.

RZĄDZIC, TO ZNACZY...

PRZEWIDYWAĆ

„L'EFFORT” (p. J. Peschodour):

„Wiemy, że nadchodząca zima i wiosna nie będą dla nas łatwe. Ale widoki takiej perspektywy nie powinny na nas wpływać tak dalece, abyśmy nie widzieli dalszej przyszłości. Nasi mężowie stanu winni przewidywać naszą dalszą przyszłość, możliwości odrodzenia naszego kraju i je wykorzystywać. Jednym z doniosłych aktów wykorzystania naszej sytuacji — to znalezienie zbytu dla naszych produktów. Byłoby to za pewne najlepszym środkiem do nakłonienia pozostałych na roli, którzy mają wielką ochotę ją opuścić. Nie opuszcza się bowiem zawodu, który nas żywi”.

RZEMIOSŁO WINNO

ZNÓW SIĘ ODWYCI

„LA CROIX” (p. Limoges):

„Nasze okolice górskie są właściwie najbardziej i stąd właśnie w tych okolicach tworzą się małe fabryczki, rozrzucone z siłą wodnej góry. Niemniej ogromna liczba tych małych przedsiębiorstw została zniszczona poprostu przez wielki przemysł, inne jednak utrzymują się mimo wszelkich trudności na powierzchni. I te właśnie małe przedsiębiorstwa pozwalają w bardzo wielu okolicach na to, aby wieśniak utrzymał się w tej wiosce. Przed wojną już były one konieczne; dzisiaj są poprostu niezbędne, dające okolicznym mieszkańcom zarobek i gotówkę. Należy zatem wspomóc tym przedsiębiorstwom do ich egzystencji, a te, które zostały zamknięte, należy uruchomić na nowo. Czyż jednak nie żyjemy obecnie w okresie zupełnej rewolucji?”.

OKRET HOLENDERSKI ZATOPIONY NA ATLANTYKU

Lizbona. — Okręt holenderski „Hermes”, który wyjechał z Lizbony do Anglii schronił się w Tage, gdyż został trafiony przez torpedę, gdy znajdował się w odległości 500 kilometrów od brzegów.

Jeden z marynarzy został ranny.

Okręt ten nie wiozł żadnego ładunku.

Z dawnych dziejów

(Ciąg dalszy)

W Polsce rzeczy przybrały obrót wręcz odmienny.

Jak dwa o przeciwnym biegu strumienie, płyną: rozwój ustrojowy europejskiego kontynentu i rozwój ustrojowy polskiej Rzeczypospolitej. Tam, u stóp wznoszącej się coraz wyżej tronu jednowładcy wychowuje się na długie stulecia pokorny typ „poddanego o ograniczonym rozumie”. Tu, przy ciągłym przesuwanie się władzy w ręce narodu, wytwarza się typ wolnego obywatela, który stosunek swój do państwa określa dumną zasadą: „nil de nobis sine nobis” („nic o nas bez nas”).

Naród polski z nabywałą szybkością rozwija u siebie swobody obywatelskie i polityczne od początków wieku XV.

Przywilejem czerwińskim z r. 1422 zdobywa szlachta polska zabezpieczenie nietykalności mienia: król nie może oddać konfiskować własności prywatnej bez wyroku sądowego. Rok 1430 przynosi doniosłe prawo nietykalności osobistej, wyrażone w wiekopomnej ustawie zasadniczej „Neminem captivabimus nisi jure victum”, poręczającą, iż szlachcic nie będzie uwięziony inaczej, jak na podstawie prawomocnego wyroku sądowego, wyjąwszy schwytywanie na gorą-

cym uczynku zabójstwa, podpalenia, kradzieży i gwałtu. To polskie „Habeas corpus”, wyprzedzające o wieki stuleci rozwój pojęć prawnych na kontynencie europejskim, a przestrzegane tak sumiennie, że nigdy nie było ważono się go pogwałcić, rozciągnęła Rzeczpospolitą następnie także na mieszczan. Przywilej r. 1588 zabezpiecza nietykalność ogniska domowego, postanawiając, że dom szlachecka nie podlega rewizji, nawet wówczas, gdy się tam ukrywa banita. Bez specjalnych patentów posiada obywatel Rzeczypospolitej wolność tworzenia związków i swobodę wyrażania przekonania słowem i piśmem i nie może być w żadnej postaci prześladowany za opinie, wygłoszoną o sprawach publicznych. Tak zwane dziś zasady konstytucyjne: nie tykalność jednostki, ochrona mienia i ogniska domowego, wolność zrzeszania się, swoboda ujawnienia myśli — zasady, o które gdzieindziej płynęły w XIX stuleciu potoki krwi, które zdobywano wśród gwałtownych wstrząsów wewnętrznych, były w Polsce urzeczywistnione już w wieku XV i XVI i przetrwaly do końca istnienia Rzeczypospolitej, gdy w Europie panowało najsrozsze bezprawie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Głosy Czytelników

Szanowny Panie Dyrektorze, Mam zaszczyt Szanownemu p. D-rowi Nawrockiemu donieść, iż udało mi się zaożyć agenturę w departamencie Gard, która się powiększa, bo codziennie przychodzą coraz to nowi abonenci.

Uważam, iż „Wiarus Polski”, który osiedlił się w Lyonie wstąpił pod wszystkie strzechy Rodaków, zamieszkających w strefie wolnej. Do tego potrzeba wyszukać ludzi, aby dołożyli ręki celem rozpowszechnienia naszego „Wiarusa Polskiego”.

SPORT

FINSKI STRAZAK JONSSON KALARNA MISTRZEM LEKKOATLETYKI NA 1940 ROK

Helsinki. — Jonsson-Kalarna — to najgroźniejszy konkurent w biegu na 5.000 metrów swego rodaka, Maki — mistrza świata na rok 1930.

Jonsson - Kalarna (ostatnie imię pochodzi od jego miasta rodzinnego — tej samej nazwy) to człowiek doprawdy wyjątkowy. Został on strażakiem w tym jedynie celu, aby móc zarobić na opłaceniu treningu, swojego ekipunku sportowego, no i aby żyć. Zgłasza się on ochotniczo do gaszenia wszystkich pożarów i w ten sposób otrzymuje dodatki w pensji, które pozwalają mu pomagać rodzinie.

Jonsson - Kalarna marzył o tym, aby brać udział w zawodach w Paryżu, w międzyczasie jednak bił się dzielnie na froncie w czasie wojny rosyjsko-fińskiej i wziął udział w słynnym zwycięstwie Finów pod Suomosalmi.

Jonsson-Kalarna — to wielki amator sportu i przyszły mistrz lekkiej atletyki na rok 1940.

Z początku po ukazaniu się „Wiarusa Polskiego” w naszej okolicy było wielkie zadowolenie wśród rodaków, zamieszkujących, którzy z wielką radością wydzielali jedni drugim gazetkę z ręk choć przedtem czytali pisma subwencjonowane. Przekonał się widać, że tylko „Wiarus Polski” był i jest otwartym i stoi na straży interesów emigracji. Pocięta on nas i informuje w tych krytycznych czasach.

Dalego też skłamał p. D-rowi Nawrockiemu serdeczne podziękia za to, że przybył w naszą okolicę i osiedlił się w Lyonie. Deykowski

Poradnia domowa

BORAKSEM czyszcimy porcelanę, gąbką i szcztolką. BÓŁ żółdka u dzieci — herbata z listków maliny lub mięty.

BÓŁ gardła — jemmy przypieczone jabłka (nawet gdy jesteśmy zdrowi).

BÓŁ w krzyżu — herbata z krawauniku, nacieranie pleców ciepłą wodą z octem. BRAK apetytu — herbata z kminiku i krawauniku lub jednogodzinny spacer codzienny.

KATASTROFA W CZECHACH

Bratysława. — Koło Bratysławy miał miejsce ciężki wypadek przy przejeździe kolejowym. Samochód ciężarowy, przewożący 60 osób, wpadł pod pociąg i został zmiażdżony przez lokomotywę, która przewracając się, przysięgnęła całym swym ciężarem tak wóz jak i wszystkich jego podróżnych.

Ze względu na ogromny ciężar lokomotywy, akcja ratunkowa nie mogła przebiegać szybko, czas wydobyć nieszczęśliwych ludzi, którzy zmarli na miejscu.

KINA W LYONIE

CINE JOURNAL — 10-23 godz. Krąże afrykańskie. — Przewład wypadków świata. — Filmy rysunkowe.

PATHE-PALACE — Zgubieni w St. Agil.

ROYAL — Baronowa Północy.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie należy przysłać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniej sze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wizę Komisarjatu Policji lub Merostwa, jak tego wymagają obowiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

Dla ułatwienia naszym Czytelnikom poszukiwania rodzin i znajomych otwieramy RUBRYKĘ POSZUKIWAN, licząc po 1 fr. 50 za wiersz drukowany.

Zgłoszenia należy nadsyłać w możliwej treściwej formie, według następującego wzoru:

MARCINIĄK Józef z Saint-Leger, rue des Augustins (Loire), poszukuje brata Andrzeja Marciniaka, zamieszkałego ostatnio w Sallaumines (Pas de Calais), rue des Eaux Nr 39.

POSZUKIWANIA

NOWACKI Tadeusz, poszukuje swego kolegi Stefana Jakubowskiego. Adres: Hôtel Radio, Vichy. (Allier). (58)

BUJWID Kazimierz jest poszukiwany przez — Hele, Krysię i Inke, zamieszkających w Chateaux d'Amios près d'Oloron — (Basses Pyrénées). (65)

WERBOWA z synem Gabrielem z Paryża — przebywała u p. Krzepickiego 25, rue du 4 Septembre, Pamiers (Ariège). (66)

POKRKA Maria poszukuje Stefana Pokraki z Seraing (Seine - Marne). Zgłosz: chez Mme Gervais, Saint - Sauveur par St-Jory (Haute Garonne). (67)

GOMBINSKA z Epinal poszukuje swego męża i rodziny. Zgłoszenia: dziennik „La Dépêche”, 57, rue Bayard, 57, Toulouse. (68)

BYCZEK Władysław poszukuje swej żony. Zgłoszenia do agencji „La Dépêche” a Jegun. — (Gers). (69)

BARTOWA Elżbieta, zamieszkała: Villa Jasette, rue d'Alsace - Lorraine, Agde (Herauld) poszukuje męża I R. I. C. (70)

Zubrzycki, sierżant 318 R. I. poszukiwany przez żonę. Pisać: Postule Restant Uszel (Correze). (71)

Narewski — Thiebault mieszka Villa Pierre, La Lande, Carmaux (Tarn). (72)

MATZANKE Tadeusz z Troyes, prosi o wiadomość do Redakcji Wiarusa Polskiego o swej żonie Marii i dzieciach Januszu i Wojtku.

WIOREK Alfons i KOPERSKI Edward są zdrowi i poszukują swej rodziny. Zgłoszenia pod adresem: — Sous Groupement B. Etat Major. Quartier Auvare a Nice (A. M.). (73)

li, stosunek siostry, przyjaciel, nie mogło zadowolić człowieka, którego trzymała na sercu. Jane wiedziała o tem. Po królewsku opanowała siebie, gdy go odsunęła, ale czuła, że dał jej tylko oddech na chwilę. Uważała ją za swoją i tylko pewność bliskiego jutra, uzbudziła go w cierpliwość na dzisiaj. Dokąd odpowiedź jej w zawieszeniu, nie dotknę przyjacielkim uściskiem ręki.

Jane zamknęła drzwi na klucz. Chciała stanąć oko w oko z tym zagadnieniem przyszłości, usunawszy na bok wszystko prócz siebie i jego. O! gdyby mogła i siebie usunąć i myśleć tylko o nim i jego miłości, podnieść, i objąć ten tak cudowny dar, złożony jej u nóg i zamknąć na zawsze w ślepkach ramion! Choć na małą chwilę podejmie... wszak ma prawo do jednej godziny szczęścia.

A potem — policzyć się z sobą, rozpatrzy wszystkie dobre i złe strony, stosunek swój do niego w przyszłości, czemu będzie to małżeństwo dla niego. Czem byłoby dla niej, nie wcho-

dziło w jej rachubę. Jane miała świadomość swej wartości, że posiadał uczciwą świadomość, właściwą naturą skromnym, ale nie była egoistką.

Nie zapaliła światła. Podeszła do okna, otworzyła, siadła przy nim, opierając głowę na rękach, patrzyła na zalany światłem księżycy taras. Okno jej wychodziło w prostym kierunku na miejsce, gdzie z Garthem siedziała. Widać było wyraźnie kamiennego lwa i wazon ponsowych geranium. Mogła była wskazać punkt, gdzie siedzieli oboje — gdy on... Zbudzone wspomnienie zawirowało w całej mocy.

Wtedy Jane zdecydowała się przeżyć tę najcudniejszą chwilę swego życia. Powiedziała sobie, że ma prawo do tej godziny i chciała pojąć ją w pełni. W duszy zmierzyla się z swym tygrysem. On nie pytał czy ona go kocha, tem mniej potrzebowała pytać o to siebie. Oddała mu dumną swą wolność i słodko, pokornie, ale z rozważa i całą mocą swej silnej natury przyrzekła: kochać, szanować i być mu posłuszną.

Zachwyt jego promiennych oczu nie przejmował jej obawy. Nie odczuwała swej brzydoty. Była sama z samą i duszą swą a dusza jej była samcem piękem — doskonałością dla niego.

Tęsknota lat minionych odbiegła ją. Życie stało się bogactwem, celownem. On kochał ją i pragnął kochać zawsze, a ona zawsze z nim będzie, i zawsze w możliwości zadowolić miłość jego. Czyż kontent ze mnie? pytała ciałem, ciałem a radosny głos Gartha z odcieniem tej jego wiecznej miłości, odpowiedział: „Bez miarom szczęśliwa. I Jane śmiała się w ciemności nocy a w głębiach spokoju nych jej oczu zapłonęła iskra nieznana dotąd, na ustach zajaśniał uśmiech niewypowiedzianej słodyczy, posiadania tajemniczej najpełniejszego szczęścia kobiety. „Mojm jest, a ja jego. Ponieważ jest moim, więc — szczęśliwa”. Oddała mu się zupełnie, objęła, osłoniła miłością a szczerze jej serce, rozszarpało się do wielkości daru. Zbudziły się w niej uczucia matki i spostrzegła, ile ma

cierzyńskiego pierwiastku jest w miłości kobiety, jeśli rozumie jak wiele z natury dziecka tkwi w uczuciach mężczyzny i jak potęgą tego uczucia unicestwia jego przyrodzoną siłę i czyni go słabym wobec tej, która stała się najistotniejszą za potrzebą jego życia.

Jane przycisnęła ręce do piersi i szepnęła: Zrozumiałam, Garthie. Biedaku ty mój, jakże ciężko ci musiało być odejść właśnie w tej chwili! Ale — miałeś wszystko... wszystko, co chciałeś, w tych kilku niezapomnianych chwilach i nikt ci tego odjąć nie może. Wziąłeś mnie i zrobiłeś tak swoją, że cokolwiek przyszłość mnie lub tobie przyniesie, żadna inna głowa tu nie spocznie nigdy. To twoje — i ja mam twój — dziś, zawsze, na wieki”. Jane oparła głowę o framugę okna. Srebrne promienie księżycy padły na ciemne obfite jej włosy, magnolie pachniały, słowki zawodziły z głębi parku. Samotne lata przeszłości, zawrotna teraźniejszość, niepewne wizje przyszłości przesuwały się i nikły w odda-

li. A ona z Garthem płynęła po złotym oceanie życia od brzegów uchwytanego czasu.

Bo miłość wieczną jest i gdy się zrodzi, wyzwala ducha z cielesnej niewoli.

W odległej wiosce zegar wybijał dwunastą. Dwanaście uderzeń dobiegło do okna Jane. Czas — zjawił się znowu. Wolny jej duch poczuł więzy ciała. Nowy dzień zaświtał — dzień, w którym miała dać odpowiedź Garthowi. Gdy zegar powtórnie jedenastą wybił, stała z nim będzie w kościele z gotową odpowiedzią.

Odwrociła się do okna, nie zamknawszy go, spuściła rolety, potem zapaliła światło, wyjęła dzienniczek i zaczęła przeznaczać uważnie strony, aż natrafiła na ustęp nad którym zatrzymała się dłużej. Była to dokładnie zapisana rozmowa z Garthem w dniu koncertu w Owerdenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône).

Le Gérant: L. GUILLER.